

Nie śmiech, ale strach

Rewizor. Będzie wojna!, reż. Małgorzata Bogajewska, Teatr Ludowy w Krakowie



OLGA KATAFIASZ

Teatrolożka i filmoznawczyni.

A A A



„Kogo się boicie? Siebie samych się bójcie” – mówi w przedstawieniu Małgorzaty Bogajewskiej postać zwana Horodniczym Starszym (Tadeusz Łomnicki). Horodniczy Starszy jest już zmęczony wieloletnią władzą, właściwie przestała go ona kręcić. Nie chce opuścić przytulnej kanapy. Chciałby – chyba – niczym bohater Różewicza – obserwować, kto i z czym przychodzi, ale nie angażować się zaadto, nie działać, nie uczestniczyć, nie negocjować, nie wymuszać. Tyle że rewizor, który ma się pojawić tym razem, w niczym nie przypomina sprzedajnego młodzieńca z dramatu Gogola.

Artur Pałyga w swoim tekście „na motywach Rewizora” chce, jak się zdaje, opowiedzieć o współczesności, w której zapowiedziana a niespodziewana inspekcja nikogo już tak bardzo nie przeraża. Owszem, można jeszcze to i owo ugrać, zachować przywileje i apanaże, ale gra toczy się o coś więcej. Pałyga mówi o świecie nad przepaścią, a małomiasteczkowy, prowincjonalny układzik ma być modelem zgrabnie ukazującym globalne zjawiska i zagrożenia. To, że „będzie wojna”, nikogo nie zaskakuje, chodzi raczej o rozmiar katastrofy.

Dramat Pałygi, w którym Gogolowskie postaci mają przypominać o starym, dobrym porządku – owszem, jest strasznie, ale jednak swojsko, ukazuje świat bez ładu, wyjęty z jakiegokolwiek formy, bezkształtny i bezbronny. Albo przynajmniej takie było zamierzenie autora, bo to, co widzimy na scenie, jest raczej chaosem znaczeń i porządków. Miałam wrażenie, że w tekście zderzono nieprzystające do siebie konwencje, mieszając je tak, że właściwie trudno odnaleźć sens. Jasne, oto świat, w którym silniejsi wykorzystują słabszych, a nadchodzący upadek wieszczy wszechogarniająca nostalgia. Tyle że naprawdę niewiele z tego wynika.

Horodniczych jest dwóch – Starszy i Młodszy (Maciej Namysło). Ów Młodszy, pojawiający się w mglistych wspomnieniach Starszego, ma, jak się zdaje, uświadomić bohaterowi – i nam, rzecz jasna – gdzie popełniono błąd. Albo jeszcze inaczej: ma odpowiedzieć na pytanie, czy w ogóle można było zapobiec kryzysowi. Bo o kryzys globalny tu chodzi, o koniec cywilizacji. W tej sytuacji Chlestakow (Krystian Pesta) nie może być fałszywym rewizorem, lecz groźnym przybyszem, który nie ujawnia małomiasteczkowych przekrętów, ale raczej przygotowuje grunt pod katastrofę, jaka niechybnie nastąpi. Ma wydobyć na światło dzienne wszelkie frustracje, resentymenty, nienawiść tak, by w odpowiednim momencie „lud” rozprawił się sam ze sobą, a ręce „tych na górze” pozostały czyste.

Dramat Pałygi miał być zapewne wyrazistym, kreślonym grubą kreską ostrzeżeniem przed wszelkiej maści radykalizmami i podatnością na nie. Problem w tym, że owo pomieszanie porządków czyni tekst nie tylko mało przekonującym, ale też niekomunikatywnym. Kiedy Chlestakow wygłasza pochwałę ideologii Hitlera, a postaci dają się uwieść jego słowom (lub też udają, że w nie wierzą, żeby nie narazić się nowej władzy), robi się nie tyle groźnie, co absurdalnie. Gdy zaś na słoczonych pośrodku sceny bohaterów z wyłaniających się z nadszcenia pryszniców buchają kłęby pary – jest już groteskowo. Przywołanie Zagłady – choć w świecie, jaki kreśli Pałyga, od biedy można tłumaczyć ów niezwykle mocny dramaturgiczny zabieg – wydaje się niedorzeczne.

Małgorzata Bogajewska próbuje scalić te nieprzystające do siebie porządki. Bohaterowie dramatu poruszają się w dziwnej przestrzeni: w głębi sceny ustawiono podest, którego nie opuszczają muzycy. Towarzyszy im Konferansjerka (Wiktoria Węgrzyn; aktorka niekiedy gra również rolę Dziewczyny). To może być sala w remizie albo domu kultury, w którym wszyscy czekają na przetasowanie ich świata. Melancholijne piosenki współtworzą oniryzm całości; ów klimat kojarzył mi się z *Saltem*, filmem Tadeusza Konwickiego. A jednocześnie próbę takiego organizowania całości spektaklu – stworzenia na pół realnej sytuacji, w jakiej śnić się mogą najgorsze koszmary – zaburzały sceny „rodzajowe” z udziałem, na przykład, Pana Szczura (Iwona Sitkowska) i Pani Szczurowej (Anna Pijanowska). Przedstawiciele klasy pracującej (co dobitnie unaoczniają przypisane Pani Szczurowej przedmioty, czyli muszla klozetowa i przeznaczona do jej czyszczenia szczotka) dyskutują o „gównianym” jedzeniu z dyskontów. I choć Bogajewska komponuje również fragmenty skrajnie odmienne, jak choćby sekwencje zdobywania „rządu dusz” i umacniania swoich wpływów (na przykład spotkanie Horodniczego z kupcami – niepokojąca, odrealniona scena, poddana rytmowi i układowi choreograficznemu), to wydają się one dużo mniej sugestywne. Widz po prostu o nich zapomina, przysłoczony dosadnością przekazu. Pałyga idzie „po bandzie” – rozumiem tę strategię – ale całość okazuje się dość toporna.

Najciekawi w tym przedstawieniu są aktorzy. Podobał mi się Horodniczy Starszy Tadeusza Łomnickiego – zmęczony dekadami „ustawiania się” nagle widzi, że życie dobiega końca; Wiktoria Węgrzyn gra postać niby „w tle”, ale skupia uwagę publiczności, wiemy, że w każdej chwili Konferansjerka może stać kimś zupełnie innym. Piotr Piliowski, Katarzyna Tlałka, Jacek Wojciechowski z wdziękiem i bez szarży kreślą postaci komediowe, przedstawiciele miejscowej „elity”.

To mogło być ważne przedstawienie. Publiczność Teatru Ludowego reaguje entuzjastycznie, bo chce słuchać o tym, co dziś istotne. Dobrze, że nowohucki teatr podjął to wyzwanie, nie mogą jednak oprzeć się wrażeniu, że tekstowi Artura Pałygi przydałoby się działanie dramaturga, usuwającego kilka grzybów z obfitego w składniki barszczu.

8-02-2017

GALERIA ZDJĘĆ

REWIZOR. BĘDZIE WOJNA!, REŻ. MAŁGORZATA BOGAJEWSKA, TEATR LUDOWY W KRAKOWIE



ZOBACZ WIĘCEJ



Teatr Ludowy w Krakowie
Artur Pałyga
Rewizor. Będzie wojna!
na motywach *Rewizora* Mikołaja Gogola
reżyseria: Małgorzata Bogajewska
scenografia: Maciej Chojnacki
kostiumy: Joanna Jaśko Sroka
choreografia: Maciek Prusak
muzyka: Bartłomiej Woźniak
obsada: Tadeusz Łomnicki, Maciej Namysło (gościnnie), Beata Schimscheiner, Patrycja Durska, Karol Polak, Krystian Pesta, Krzysztof Górecki, Piotr Piliowski, Katarzyna Tlałka, Jacek Wojciechowski, Paweł Kumiega, Barbara Szałapak, Anna Pijanowska, Iwona Sitkowska, Andrzej Franczyk, Marcin Stec, Wiktoria Węgrzyn, Kajetan Wolniewicz oraz zespół muzyczny w składzie: Gerta Szymańska (instrumenty perkusyjne), Michał Braszak (kontrabas), Jacek Kopiec (akordeon)
premiera: 22.01.2017

TAGI: Artur Pałyga, Małgorzata Bogajewska, Mikołaj Gogol, Kraków, Teatr Ludowy,

Udostępnij

SKOMENTUJ

Autor

lub zaloguj się

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:

jeden razy osiem jako liczbę:



KOMENTARZE (0)

POWIĄZANE TEATRY

 Teatr Ludowy

PRZECZYTAJ TEŻ

 Zuzanna Berendt Rok chudy

 Zuzanna Berendt Niewesoło

 Olga Katafiasz Skąd i dokąd

 Joanna Ostrowska Kolejny powrót

 Dominik Gac Sto lat to za mało

 Joanna Ostrowska Teatr z końca świata o końcu świata

KALENDARIUM

26
VII
2024 Festiwal Szekspirowski XXVIII edycja

BĄDŹ NABIEŻĄCO

